Rok XVI. Nr. 231. Sobota 10 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Kronika polityczna.

Premjer Grabski o deklaracji koła żydowskiego.

WARSZAWA, 9.10. (Pat) Przedstawiciel żydowskiej agencji telegraficznej zwrócił się do prezesa Rady ministrów z następującem zapytaniem: jakie stanowisko zajmuje p. prezes Rady ministrów wobec zarzutów, zawartych w deklaracji koła żydowskiego?

Prezes Rady ministrów odpowiedział: Zarzuty te są najzupełniej niesłuszne, w szczególności zarzut jakoby rząd wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydów, są zupełnie bezpodstawne. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłał 25 września b. r. okólnik do senatorów uniwersyteckich, podkreślający wyraźnie niedopuszczalność kierowania się względami narodowościowymi lub wyznaniowymi przy przyjmowaniu patentów.

Na pytanie, czy końcowy ustęp rezolucji będzie miał wpływ na dalsze wykonanie przez rząd postulatów t. zw. ugody polsko-żydowskiej, prezes Rady ministrów odpowiedział: Rząd nigdy żadnej ugody z kołem żydowskiem nie zawierał, natomiast odpowiedź, jakiej rząd udzielił na deklarację złożoną mu przez prezydjum koła żydowskiego w wyniku narad prowadzonych z przedstawicielami rządu w sprawie realizacji żywotnych dezyderatów ludności żydowskiej, pozostaje w dalszym ciągu wytyczną przy stopniowem realizowaniu słusznych wymagań ludności żydowskiej, tembardziej, że rząd wykonania swego odnośnego programu nigdy nie uzależniał od takiego czy innego ustosunkowania się do niego samego koła żydowskiego, wymagając od żydów li tylko lojalnego stosunku do państwa i jego dobra.

Przyjazd parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA, 9.10. (Tel. wł.) Dnia 11-go b. m., przybywa do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich, która będzie w Katowicach dnia 12-ego, a w Krakowie dnia 13-go, 14 go we Lwowie, 15-go i 16-go w Warszawie, 17-go w Wilnie, 19-go w Toruniu i Bydgoszczy, 20-go w Gdyni i Tczewie i odjazd z Polski. Dla przyjęcia gości utworzył się komitet pod przewodnictwem marszałków Sejmu i Senatu, ministra spraw zagranicznych, b. ministra Zamoyskiego i prezesa rady miejskiej w Warszawie Balińskiego.

Ameryka nie chce mówić z Litwą.

NOWY JORK, 8.10. (Tel. wł.) W tutejszych kołach finansowych wywołała wielkie wrażenie wiadomość ze sfer oficjalnych, jakoby rząd amerykański odrzucił propozycję rządu litewskiego w sprawie pertraktacji o uregulowanie długów litewskich w Ameryce.

CZY BĘDZIE PRZESILENIE GABINETOWE?

Krytyka odroczenia prac sejmowych.

WARSZAWA, 9.10. (Tel. wł.) Odroczenie Sejmu i niedopuszczenie ustaw sanacyjnych do komisji sejmowych prasa piątkowa ocenia niezwykle surowo. Godząc się zasadniczo, że Sejm w czasie trwania konferencji w Locarno nie powinien obradować, jednak prasa atakuje go bardzo ostro za niedopuszczenie do obrad komisyjnych nad ustawami sanacyjnemi. Przypomina się jednocześnie, że w Sejmie zalega—tylko 131 przedłożeń rządowych, pomiędzy niemi niektóre ogromnego znaczenia, żeby wspomnieć ustawę samorządową.

Niewątpliwie licząc się z tą opinją prasy marszałek Sejmu Rataj, który ponosi wielką odpowiedzialność za tego rodzaju sytuację, zaczął się wycofywać i tak zaprosił marszałek na poufne konferencje przewodniczących komisji sejmowych i rozdał im wykazy zalegających u nich przedłożeń rządowych. Rezultat tych konferencji ujawnił się już w ciągu dnia wczorajszego. Na wtorek i środę przyszłego tygodnia bowiem wyznaczono posiedzenia już dziesięciu komisji sejmowych.

Narady premjera Grabskiego w Belwederze.

Następnie zrana o godz. 10 zwrócił się marszałek Rataj telefonicznie do p. prezesa ministrów, prosząc go o rozmowę na temat przyczyn odroczenia Sejmu oraz na temat prac sejmowych. Premjer Grabski oświadczył, że w tej chwili nie może odbyć konferencji ze względu na wyznaczoną już wcześniej konferencję w Belwederze.

W południe premjer istotnie został przyjęty przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Narada ta trwała około godziny. W wyniku tej konferencji rząd ocenia sytuację zupełnie spokojnie. Nie ulega wątpliwości, że względy dyktowane przez politykę zagraniczną w związku z konferencją w Locarno same przez się czynią sprawę ewentualnego przesilenia rządowego najzupełniej nieaktualną.

Z Belwederu premjer Grabski przybył do Sejmu i tutaj naradzał się przez pół godziny.

Marszałek Rataj o wznowieniu obrad Sejmu.

Po naradzie marszałek Rataj oświadczył przedstawicielom prasy, że w rozmowach tych osiągnięto porozumienie w tym duchu, iż z chwilą, gdy premjer Grabski zawiadomił marszałka Rataja, że względy na politykę zagraniczną nie stoją na przeszkodzie wznowieniu obrad Sejmu, marszałek zwoła niezwłocznie Sejm, aby nie tracić więcej czasu. Marszałek Rataj nawet bardzo optymistycznie się wyraził, iż termin ten może być wcześniejszy niż dnia 20 b. m., decydująca bowiem w kampanji sprawie wschodnich paktów arbitrażowych rozegra się w Locarno w ciągu dni najbliższych. We wtorek już ponoć delegat angielski Chamberlain ma opuścić Locarno.

Pertraktacje o pożyczki.

W kołach rządowych twierdzą, że odroczenie Sejmu opóźniło wprawdzie prace nad uzdrowieniem położenia gospodarczego, ale wcale nie będzie przeszkodą w układach, które rząd prowadził w sprawie pożyczek z niektóremi konsorcjami zagranicznemi. Układy te są prowadzone w dalszym ciągu i jest wszelka nadzieja, że już w najbliższym czasie będą uwieńczone pomyślnym wynikiem. Na giełdzie warszawskiej około godz. 12 rozeszły się pogłoski o dymisji gabinetu. Rychło jednak zostały one obalone.

Najpierw sprawy programowe, potem personalne.

Sytuacja układa się w tej chwili w ten sposób, że kluby polskie, świadome ogromnej odpowiedzialności wobec państwa, doceniając należycie powagę chwili obecnej, nie stawiają zupełnie kwestji personalnie, ale programowo. I w celu wytworzenia odpowiedniego programu podjęto już stosowne kroki i narady. Chodzi najpierw o ustalenie pewnych wspólnych wytycznych, a dopiero później mają być rozważane kwestje personalne, zależnie od tego, czy rząd p. Wł. Grabskiego program taki zaakceptuje. Z drugiej strony i premjer Grabski podjął wczoraj popołudniu rozmowy z odpowiedzialnymi kierownikami grup politycznych w sprawie programu i wyjścia z sytuacji.

Stanowisko sejmowe klubu Ch. D.

O g. 2 popoł. pojawił się komunikat klubu chrześc.-demokratycznego, który twierdzi, że klub chadecki całkiem stoi na stanowisku natychmiastowego zajęcia się przez sfery parlamentarne sprawą przesilenia gospodarczego i z tego powodu uważał za konieczne bezwłoczne załatwienie pierwszego czytania ustaw sanacyjnych.

Gdy jednak przedstawiciele „Wyzwolenia" na konfencie senjorów stanęli nieprzejednanie na stanowisku odrzucenia wymienionych ustaw bez roztrząsania ich treści i gdy przyjęcie tego wniosku wywołałoby w konsekwencji przesilenie rządowe, klub chadecji, nie chcąc osłabiać stanowiska państwa polskiego na konferencji międzynarodowej w Locarno widział się zmuszony zgodzić się, aby obrady plenarne Sejmu zostały odroczone do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej.

Polityczny piorun.

WARSZAWA, 9.10 (Tel. wł.) Z Locarno nadeszła tu depesza, że w nocy z czwartku na piątek podczas burzy uderzył piorun w hotel Esplanade, gdzie mieszka delegacja niemiecka. Grom zniszczył instalację elektryczną. Z tego powodu delegaci niemieccy, którzy w danej chwili byli w sali stołowej przy kolacji musieli ją opuścić i udać się do swoich pokoi, gdzie obradowano przy świecach.

Analfabeci o wizycie Cziczerina w Warszawie.

MOSKWA, (Ceps) Moskiewska „Raboczaja Gazeta" umieszcza szereg korespondencji „rabkorów" (robotników-korespondentów), mających być odzwierciadleniem nastrojów szerokich mas rosyjskich robotników w stosunku do zainaugurowanego przez Cziczerina rosyjsko-polskiego zbliżenia. We wszystkich korespondencjach pochodzących z pod pióra autorów, nieraz zaledwie umiejących pisać przebija się niechęć do porozumienia z Polską, możliwego ich zdaniem — tylko na podstawie rewizji traktatu ryskiego.

PRZEGLĄD PRASY

Sejm i rząd.

Organ Ch. D. krakowski „Głos Narodu", poddaje krytyce stanowisko klubów sejmowych wobec gabinetu Grabskiego i tak usprawiedliwia poniekąd wahanie się poszczególnych ugrupowań poselskich:

Rozumiemy trudne zadanie Sejmu. Nasi posłowie nasłuchali się w porze wakacyjnej skarg ludności na „złe czasy" i przypatrzyli się jej zubożeniu. Przybywszy do stolicy zrozumieli jednak, że się sanacji nie da załatwić prostem obaleniem rządu, ale że należy mieć jego następcę pod ręką, i to następcę, któryby dawał, nie prawdopodobieństwo, ale pewność, że będzie od p. Wł. Grabskiego lepszym. Dlatego się wahają i stosunki studjują. Cóż innego mogą robić? Ale też, niech się ich narady i studja skończą realnemi uchwałami, któreby znamionowały zdecydowaną wolę Sejmu przejścia do czynnego udziału w dziele naprawy, do dania rządowi (jakkolwiek będzie się zwał jego premjer) należnego poparcia i do rozciągnięcia nad nim kontroli

Narazie jednak w klubach sejmowych mniej mówi się o samym programie naprawy, a więcej uwagę zaprzątają wychylające się z różnych zakątków ambicje osobiste.

Po zjeździe Inspektorów pracy.

Zjazd inspektorów pracy, o którym pisaliśmy, nasunął kilka uwag „Warszawiance", na której szpaltach wytknięto jako rzecz niewłaściwą, że urzędnicy państwowi, jakimi są inspektorzy pracy, uważali za stosowne udzielać kołom interesowanym rad i wskazówek.

Coby to, naprzykład, było, gdyby tak zjechali się naczelnicy urzędów skarbowych i zaczęli wypowiadać opinje co do celowości takiego lub innego podatku pod względem społeczno-gospodarczym lub nawet fiskalnym? Jest to nie do pomyślenia. Ministerjum skarbu może wysłuchiwać opinji swych urzędników co do technicznej strony ściągania takiego lub innego podatku, ale nigdy co do jego zasadności w całokształcie ogólnej polityki podatkowej państwa.

Inspektorzy pracy przeprowadzili jednak dyskusję co do obowiązującego u nas czasu pracy wobec zaznaczających się dążeń do rewizji obecnego stanu rzeczy i jednomyślnie wyrazili opinję, że — 8-godzinny dzień pracy stanowi naczelną zasadę współczesnego ustawodawstwa społecznego, której naruszenie mogłoby się odbić ujemnie na przemyśle, że przedłużenie czasu pracy w obecnych warunkach spowodowałoby zmniejszenie się wydajności pracy i t. d.

Inspektorzy pracy — pisze o tem „Warszawianka" — słusznie stwierdzają, że współczesne ustawodawstwo socjalne opiera się na zasadzie 8-godzinnego dnia pracy. Tego nikt nie kwestjonuje. Chodzi tylko o to, czy w obecnej sytuacji, gdy leżymy już na jednej, a możemy być przyduszeni na drugiej łopatce, czy w obecnej sytuacji, gdy Niemcy pracują po 10 godzin na dobę i cały świat wogóle pracuje dłużej niż Polska, czy w tej sytuacji nie należy na przejściowy okres, zanim staniemy na nogi, zrobić odchylenia od bezwzględnego stosowania najsłuszniejszej chociażby zasady?

Wkońcu reflekaje ironiczne, niemniej głęboko ujmujące problem przedyskutowany na warszawskim wiecu inspektorów pracy.

Zasada rzecz piękna. Ale czy uparte trzymanie się zasady, gdy życie głośnym głosem woła o chwilowe tylko jej zawieszenie, nie doprowadzi do tego, że inspektorzy pracy w Polsce zostaną ze słuszną zasadą, ale nie będą mieli pola do jej stosowania, bo nie będzie nad czem sprawować inspekcji? Włosy stają na głowie, gdy się pomyśli, że możemy sami doprowadzić do tego, że inspektorowie pracy pozostaną u nas bez... pracy. Ale zasada będzie uratowana...

Konferencja w Locarno.

Benesz o gwarancjach granic wschodnich.

LOCARNO, 9.10. (Tel. wł.) Czeski minister spraw zagranicznych dr. Benesz w rozmowie z dziennikarzami przedstawił następująco sprawę gwarancyj, które objąć ma Francja w stosunku do paktów zabezpieczających granice wschodnio-europejskie.

Francja na podstawie projektu opracowanego w Londynie, miałaby prawo zawrzeć odrębne umowy z Polską i Czechosłowacją, które postanawiałyby, że w razie naruszenia przez Niemcy granic Polski lub Czechosłowacji, Francja byłaby w prawie udzielić tym państwom natychmiastowej bezpośredniej pomocy. Do udzielenia tej pomocy Francja miałaby być zobowiązana nawet wówczas, gdyby w Radzie Ligi Narodów nie udało się w myśl statutu Ligi Narodów przeprowadzić jednomyślnej uchwały, a gdyby jednak Polska lub Czechosłowacja zostały zaatakowane. Układ tego rodzaju byłby oparty na zasadzie wzajemności, to znaczy, że i Polska oraz Czechosłowacja byłyby zobowiązane do wdrożenia takiej samej akcji na wypadek ataku Niemiec na Francję.

Niemcy stwarzają nowe trudności.

LOCARNO, 9.10. (Tel. wł.) W chwili obecnej punkt ciężkości konferencji przeniósł się na prywatne rozmowy pomiędzy delegatami poszczególnych państw, a w zasadzie na obrady komisji ekspertów prawniczych.

Po wczorajszych obradach w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów okazało się, że Niemcy z całą stanowczością uchylają się od przyjęcia par. 16 statutu Ligi Narodów, w którym mowa o pomocy wojskowej i przemarszu wojsk w razie zaatakowania jednego z państw członków Ligi Narodów. Niemcy nawet niedwuznacznie oświadczają, że o ile nie zostaną im pod tym względem przyznane pewne przywileje, wywołają dalsze trudności.

Równocześnie z narad prowadzonych w komisji ekspertów, wynika, że spór właściwie istnieje w jednej tylko kwestji, mianowicie, aby Francja nie gwarantowała umów, jakie mają być zawarte pomiędzy Polską i Niemcami i pomiędzy Czechosłowacją i Niemcami.

To też dzisiejsze obrady szły w kierunku uzgodnienia niemieckiego punktu widzenia z najbardziej zdecydowanym poglądem strony przeciwnej tj. delegacji francuskiej. Przebieg obrad był niezmiernie ożywiony i trwały one niemal przez cały dzień dzisiejszy.

Kompromis z Niemcami?

Według wiadomości wieczornych obrady z Niemcami mają doprowadzić do kompromisu. Kompromis ten miałby polegać na tem, że Niemcy przystąpiłyby bez dalszych zastrzeżeń do Ligi Narodów, potem jednak już w Lidze złożyłyby osobny memorjał w sprawie interpretacji par. 16 statutu Ligi Narodów. W memorjale tym Niemcy żądałyby specjalnych przywilejów.

Francja ze swej strony miałaby w ten sposób załatwić sprawę gwarancji umów wschodnich, że zasadniczo w pakcie reńskim nie byłoby wcale mowy o tej gwarancji. Natomiast rząd francuski również w specjalnym obszernym memorjale oświadczyłby gotowość gwarantowania tych umów.

Traktaty wschodnie a Francja.

Odnośnie do traktatów wschodnich, które mają być zawarte, mówią, że obowiązywałaby w nich zasada sądów rozjemczych we wszystkich sprawach politycznych jakoteż prawniczych. Sprawy polityczne podlegałyby w razie sporów kompetencji Rady Ligi Narodów, sprawy prawnicze zaś Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze.

Poważniejsze różnice istnieją jeszcze co do sporów terytorjalnych. Mianowicie Niemcy w dalszym ciągu obstają przytem, aby arbitraż obejmował również kwestje terytorjalne. Niemcy oczywiście w ten sposób pragną podnieść swoje pretensje do t. zw. kurytarza gdańskiego. Przeciw takiemu stawianiu kwestji jednak występują najenergiczniej rzeczoznawcy francuscy, niedopuszczając wogóle do dyskusji na temat całości i nienaruszalności obecnych granic polskich.

Kłopoty dziennikarzy.

Dziennikarze wszelkiemi siłami starają się wydobyć choć garść informacji co do głośnego kompromisu z Niemcami.

Jednak dyplomaci zachowują narazie w tej sprawie niezłomne milczenie.

Mimo to jednak w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że powyższy projekt kompromisu jest narazie przedmiotem obrad ekspertów, którzy skierują go następnie do delegatów głównych, poczem dopiero zostanie zdecydowane, czy projekt ten zostanie przedstawiony plenum konferencji. Powszechnie oczekuje się, że jutrzejsze plenarne posiedzenie konferencji przyniesie w tym kierunku pewne wyjaśnienia.

Propozycje Stresemana.

LOCARNO, 9.10. (Tel. wł.) Dzisiaj rozeszły się tu pogłoski, jakoby w związku z żądaniem Niemców odnośnie zmiany § 16 statutu Ligi Narodów, Stresemann miał zaproponować, aby do Locarno zwołano specjalne posiedzenie Rady Ligi Narodow, która miałaby się wypowiedzieć, czy zmiana taka i przyznanie Niemcom specjalnych przywilejów jest możliwe.

Rzekome oświadczenie Chamberlaina.

LOCARNO, 9.10. (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do delegacji niemieckiej twierdzą, że wczoraj i dzisiaj pomiędzy Stresemannem a Chamberlainem odbyły się dwa spotkania, które miały charakter ściśle poufny i dotyczyły żądań niemieckich w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Z tych samych kół donoszą, jakoby Chamberlain przyrzekł Stresemannowi, że skoro Niemcy przystąpią do Ligi Narodów i przed jej forum poruszą sprawę zmiany statutu Ligi, wówczas Anglja żądania te poprze w całej rozciągłości.

Ze względu na źródło tej wiadomości, autentyczność jej wydaje się więcej niż wątpliwa.

O dopuszczenie delegatów Polski i Czechosłowacji.

LOCARNO, 9.10. (Tel. wł.) Sprawa dopuszczenia delegatów Polski i Czechosłowacji do udziału w obradach konferencji była przedmiotem dzisiejszych poufnych narad i będzie poruszona na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem konferencji. Delegacja francuska nadal energicznie domaga się dopuszczenia delegatów Polski i Czechosłowacji do równorzędnego udziału w pracach konferencji. Postulat ten popiera również bardzo energicznie Belgja. Gdyby żądania Francji i Belgji zostały uwzględnione ministrowie Skrzyński i Benesz od poniedziałku wzięliby udział w pracach i naradach konferencji.

NIBELUNGI?

Po konferencji p. Skrzyńskiego z Briandem.

LOCARNO 9.10. (Tel. wł.) Konferencja między ministrem Skrzyńskim a delegatem Francji p. Briandem odbyła się ku zupełnemu zadowoleniu obydwu ministrów. Zarówno Skrzyński jak Briand po konferencji oświadczyli, że z jej przebiegu są najzupełniej zadowoleni. Briand nadto dał do zrozumienia, że żądania, z jakiemi przyjechała do Locarno delegacja polska są tego rodzaju, że niewątpliwie zostaną zaakceptowane przez plenum konferencji, gdyż są oparte na szczerem dążeniu do utrwalenia pokoju.

Walki w Chinach.

PEKIN, 9.10 (Pat.) Pomiędzy wojskami kantońskiemi i siłami wojskowemi pod dowództwem generała bolszewickiego Tsen Shiun Minga przyszło w okolicy Wejszowa do gwałtownych walk. Rząd kantoński wysłał silne posiłki wojskowe, celem odparcia ataków generała bolszewickiego.

Lotnicy czescy przylecą do Polski.

PRAGA, 9.10 (Pat) Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu minister obrony narodowej Udrżal składał wyjaśnienia w sprawie lotnictwa wojskowego w Czechosłowacji i zaznaczył między innemi, że ministerjum obrony narodowej przygotowuje w październiku wielką ekspedycję lotniczą, która ma zamiar złożyć wizytę Polsce. W ekspedycji tej weźmie udział szef wojskowej służby lotniczej gen. Czeczek.

Echa śląskie.

Produkcja węgla.

KATOWICE, 9.10 (Pat.) Produkcja węgla w górnośląskiej części województwa Śląskiego w 26 dniach roboczych września wynosiła 1,704,921 (w 25 dniach roboczych sierpnia 1,542,768). Konsumcja wewnątrz województwa wynosiła 556,039 (520,355) Do reszty Polski wywieziono 711,261 (593 897). Zagranicę eksportowano 514,639 (489,638) Zapas węgla z końcem września wynosił 1,018,417 (z końcem sierpnia 1,108,390).

Dokoła budżetu województwa Śląskiego na rok 1926

KATOWICE, 9.10 (Telefonem) — Rada Wojewódzka na wczorajszem posiedzeniu obradowała nad budżetem województwa Śląskiego na rok 1926. Preliminarz budżetowy ma być przedstawiony Sejmowi śląskiemu w przeciągu bieżącego miesiąca.

Tanie przedstawienia teatralne dla młodzieży szkolnej

KATOWICE, 9.10 (Telefonem)— Województwo doceniając rolę teatru w wychowaniu młodzieży udzieliło Towarzystwu przyjaciół teatru tytułem subwencji w wysokości 5 tysięcy złotych na urządzanie tanich przedstawień dla dziatwy szkolnej. Wybór sztuk zależy od zgody wydziału oświecenia publicznego.

Przyjazd francuskich parlamentarzystów.

KATOWICE, 9.10. (Telefonem) W poniedziałek dnia 12 bm. przyjeżdża do Katowic grupa członków parlamentu francuskiego.

Przewodniczącym komitetu przyjęcia jest p. marszałek Wolny.

Gorączka przesileniowa.

Przesileń gabinetowych mieliśmy w Polsce więcej, niż ich było w jakimkolwiek innem państwie. Dopiero obecny gabinet premjera Wł. Grabskiego zaznaczył się przerwą poprzedniej tradycji, a kraj przez półtora roku miał ciągły rząd, w którym tylko drobne zachodziły zmiany.

Reforma walutowa była przez długi czas tym fundamentem, na którym premjer Grabski opierał swą trwałość i zaufanie. Fundament ten stał się mało odporny, gdy później przyszły kłopoty gospodarcze i obecny ciężko przeżywany kryzys finansowy.

Najwcześniej, chcąc się potargować, ruszyło przeciw premjerowi sejmowe koło żydowskie, wnet z boku najechała część Ch. D. z udatnymi obrazkami „Rzeczypospolitej" na szyszaku, ciągająca się początkowo P.P.S. przyłączyła się do tego chóru opozycyjnego, Piastowcy wysunęli swoje zastrzeżenia — i tak powoli zebrała się wielka gromada, która mogłaby bodaj natychmiast utrącić gabinet Grabskiego.

Gabinetu jednak nie utrącono, a ponieważ może się to stać po dyskusji nad expose premjera, odroczono obrady obecnej sesji sejmowej do 20 października, zanim wyjaśni się sytuacja wśród klubów sejmowych i wynik konferencji w Locarno, gdzie Polska w okresie przesilenia gabinetowego i wewnętrznej kłótni o teki i programy straciłaby wiele na znaczeniu.

Jest więc dziesięć dni czasu na dokładne rozważenie, czy obalać gabinet Wł. Grabskiego i wybierać nowych zbawców ojczyzny, czy też zostawić premjera Grabskiego u steru rządu, dać mu pełnomocnictwa, od których uzależnia pozostanie na czele rządu, uchwalić przedstawione przez niego projekty ustaw sanacyjnych i — uspokoić się.

W każdem przesileniu gabinetowem odgrywają rolę głównie dwa czynniki: chęć poprawy stosunków na podstawie innego programu, oraz ambicje i interesy poszczególnych grup parlamentarnych.

Jeżeli dzieje się w państwie źle a jest nowy program, mający widoki poprawy stosunków, wtedy przesilenie jest pożądane. Ale opozycja wypływająca choćby z najmądrzejszych i najpopularniejszych pobudek, nie mająca jednak planu na przyszłość, może wyrządzić raczej szkodę, jeśli wykroczy poza ramy rzeczowej krytyki.

Nazwiska wysuwane w sferze plotek sejmowych, jeśli jest w nich tylko część prawdy, każą się domyślać, że jest wielka chęć obalenia gabinetu Grabskiego, ale niema równocześnie programu, któryby pod kątem potrzeb gospodarczych dał państwu widoki wybrnięcia z trudnej sytuacji. I to jest najsłabszą stroną opozycji.

Nikt w Polsce nie powie dziś, że gabinet premjera Grabskiego daje sobie radę z trudnościami gospodarczemi, nikt go nie pochwali za chwiejne utrzymywanie waluty polskiej na wskazanym poziomie kosztem życia gospodarczego, ale nikt równocześnie nie posiada innych planów gospodarki, a w szczególności nikt nie weźmie odpowiedzialności za rozpętanie nowej inflacji.

Praca i oszczędność! — oto powszechnie uznane zasady, które mogą uzdrowić naszą gospodarkę. Tymczasem już sama wzmianka o potrzebie oszczędności budżetowych jest jedną z ważnych podniet przesileniowych wśród poszczególnych klubów sejmowych, z których każdy żąda najwięcej pieniędzy na to czy na owo, co wypływa z reprezentowanych przez niego interesów. A co do wzmożenia wydajności pracy — to jest to tak niepopularne hasło, że nawet premjer Grabski nie spróbował na ten temat dyskusji z min. Sokalem.

Do 20 października jest dziesięć dni na trzeźwe rozważenie zagadnienia przesileniowego. Jednakże już dziś należy wyraźnie powiedzieć, że przesilenie to miałoby sens tylko wtedy, gdyby nie ambicje osób i stronnictw, ale rozumny program gospodarczy stał się podstawą nowego rządu.

A może — co jest bardzo prawdopodobne — sytuacja rozwikła się według wypróbowanej metody premjera Grabskiego, zwanej popularnie „krakowskim targiem"? Rząd spuści, Sejm doda i będzie po dawnemu?

T. Op.

„Przy kawie po lunchu".

Rachuby, tupet i umiarkowanie niemieckie.

„Jak zwykle—najważniejsze kwestje będą omówione, przygotowano i zdecydowano nie przy zielonym stole w skromnej sali sądowej, lecz w wielkim hotelu przy kawie po lunchu i obiedzie" — pisze z Locarno znany publicysta „Berliner Tageblattu" — Dombrowski, dodając, że „ani Chamberlain, ani Briand nie lubują się w uroczystych gestach".

Niewątpliwie uwaga ta ma na celu uspokojenie czytelników niemieckich, aby zbytnio nie brali do serca tego, co będzie powiedziane oficjalnie. Rzeczy najistotniejsze mają być bowiem załatwione po cichu, „przy kawie, po lunchu" wśród „nieskrępowanych rozmów".

O ile publicysta demokratycznego „Berliner Tageblattu" o tych rzeczach najważniejszych napomyka dość ogólnikowo, o tyle prasa nacjonalistyczna formułuje je wyraźnie i z właściwym jej „rozmachem". Zdaniem tej prasy stanowisko, zajęte przez rząd Rzeszy streszcza się w czterech następujących punktach:

1) „Powszechne rozbrojenie na podstawie traktatu Wersalskiego za przykładem Niemiec, aby w ten sposób stworzyć podstawy rzeczywistego równouprawnienia Niemiec.

2) Po rozbrojeniu zawarcie paktu bezpieczeństwa z Francją, Belgją i Anglją. Zawarcie tego paktu uzależnione będzie od szeregu warunków (ewakuacja strefy kolońskiej, zmodyfikowanie systemu załóg i zmniejszenie ich i t. d.

3) Dopiero po zawarciu paktu wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów również warunkowe.

4) Kategoryczny sprzeciw przeciwko łączeniu kwestji paktu wschodniego z rokowaniami o pakt zachodni".

Takie ma mieć instrukcje — według prasy prawicowej — delegacja niemiecka z pp. Luthrem i Stresemannem na czele.

Niemiecka prasa demokratyczna natomiast roztropnie unika bezpośredniego sformułowania stanowiska Niemiec, wskazując jedynie na różnice stanowisk Francji i Anglji wobec najważniejszych problemów konferencji. Z wyliczenia tych różnic wynikałoby, że poza wspólnem pragnieniem zagwarantowania pokoju Europie, Francja i Anglja przychodzą na konferencję jako sprzymierzeńcy jedynie de nomine i że na konferencji w Locarno nie chodzi o porozumienie między grupą sprzymierzonych z jednej a Rzeszą Niemiecką z drugiej strony, lecz, że toczyć się tu będą ogólne rozmowy między poszczególnemi państwami.

I tak, kiedy Francja grawituje ku zasadzie protokułu genewskiego, pragnąc pakt zachodni związać ze wschodnimi, Anglja poprzestaje wyłącznie na pakcie zachodnim i pakty wschodnie pozostawia własnemu losowi. Francja nastaje na to, by Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów przed podpisaniem paktu zachodniego, Anglja pozostawia tę kwestję do omówienia. Wspólność stanowiska obu mocarstw ujawnia się jedynie w sprawie art. 16 paktu — „artykułu o przemarszu". Zgoda francusko - angielska ujawnia się w tem, że oba mocarstwa nie uznają za możliwe pertraktować w tej sprawie z Niemcami, uważając, że zmieniać pakt Ligi Narodów, może tylko sama ta instytucja. Ale i na tym zgoda ta się kończy. Francja jest zwolenniczką zasady, iż postanowienia Rady Ligi powinny zapadać większością głosów, Anglja jest za jednomyślnością, co oczywiście w razie wejścia Niemiec do Rady Ligi, daje Niemcom możność paraliżowania wszelkich wystąpień Francji.

Jeżeli jeszcze dodać do tego, że Belgja w sprawach powyższych bądź podzieliła stanowisko Francji, bądź też — Anglji, to nadzieje Niemców, że wiele uda im się osiągnąć, wygrywając rozdzielone interesy „byłych sprzymierzeńców" nie wydają się być zbyt bezpodstawne.

Jedno tylko może popsuć rachuby niemieckie — to ich własna buta i źle maskowana żądza „odbicia się" przy nadarzonej okazji. Już bowiem buńczucznie odzywają się głosy „że papier nie rządzi światem, lecz realny układ sił, a ten zmienił się" — oczywista w mniemaniu nacjonalistów — na korzyść Niemiec.

Poufne tedy rozmowy „przy kawie po lunchu" mogą nagle oziębić się i ustalić całkiem. Byłaby to dla Niemców druga Marna, ale po przywódcach, którzy nie przewidzieli pierwszej, można się spodziewać wszystkiego. Dlatego też korespondenci niemieckich pism demokratycznych wprost błagają Berlin o „tak", o umiar w żądaniach, gdyż bomby żądań nacjonalistycznych mogą nietylko płoszyć rozmawiających dyplomatów, lecz co gorsza pociągnąć za sobą ni mniej, ni więcej tylko — sankcje francuskie. Jeśli zaś nacjonaliści okażą się choć trochę powściągliwi i cierpliwi, potoczyłyby się wtedy „ciche przyjaciół rozmowy".

Nastałby wówczas okres konferencji wymagający jaknajczujniejszej uwagi opinji polskiej.

Ale jak do tej pory wieści nadchodzące z Locarno wskazują na to, iż Niemcy niezbyt skłonni są zastosować się do roztropnych nawoływań o umiar.

L. M.

Sowieckie przygotowania do... amnestji.

Sprawiedliwość sowiecka nie bawi się w rozstrząsania spraw.

Wileńska „agencja kresowa" otrzymała sensacyjny rozkaz G.P.U. mińskiego, dotyczący masowego rozstrzeliwania więźniów politycznych, jako ostatnie zarządzenie przed amnestją która ogłoszona ma być w Rosji 17 b.m. z okazji 8 rocznicy rewolucji bolszewickiej i 20-lecia rewolucji z roku 1905

Sensacyjny dokument brzmi:

1) Przystąpić niezwłocznie do przejrzenia wszystkich spraw osób aresztowanych za wystąpienia antysowieckie;

2) W pierwszym rzędzie winny być rozpatrzone sprawy osób aresztowanych za stawianie oporu władzom sowieckim. Obwinionych o wymienione przestępstwa rozstrzelać nie później, niż 16 b.m

3) Osoby, oskarżone o powstanie zbrojne, przeciwko władzom sowieckim i pochwycone z bronią w ręku — winny być rozstrzelane niezwłocznie;

4) Sprawy osób, aresztowanych za szpiegostwo i działanie na korzyść Polski, należy rozpatrzeć w dniach najbliższych, zaś osoby, oskarżone o wymienione przestępstwa winny być rozstrzelane nie później, niż 18 b.m;

5) Wszystkie osoby, aresztowane na zasadzie podejrzenia o działalność antysowiecką należy, w celu uniknięcia pomyłek, rozstrzelać w dniach najbliższych, a w każdym razie nie później, niż 16 go b.m.;

6) Przyspieszyć wysłanie osób, podlegających internowaniu w obozach koncentracyjnych tak, ażeby tam przybyły nie później, niż 16 b. m.

7) W miejscowościach nieprawomyślnych pod względem składu ludności i wrogo nastrojonych do władz sowieckich—wzmocnić działalność oddziałów karnych, przytem naczelnicy oddziałów obowiązani są unikać zbytecznych aresztowań. Należy działać energicznie i szybko, celem przywrócenia spokoju, porządku i posłuszeństwa. Winnych rozstrzeliwać na miejscu.

Powyższy tajny rozkaz podpisał naczelnik G.P.U. mińskiego, Miedwied.

Okólnik G. P. U mińskiego nie jest nowością. Takich aktów sprawiedliwości sowieckiej nie spisałby na wołowej skórze, tyle ich jest. Ale parobasom sowieckim, gdy znajdą się przed sądem polskim, który szczegółowo i publicznie rozpatruje ich winę, nie przeszkadza to występować z obłudnem wywyższaniem sprawiedliwości sowieckiej.

Wieści z Rosji.

Troska o inteligencję.

Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki postanowił udzielić inteligencji zawodowej szeregu praw i przywilejów. Przedewszystkiem mają oni otrzymać prawo do posiadania odpowiedniego mieszkania i urządzenia domowego, lepszego, niż według przeciętnych norm przypada dla robotników. Dzieci inteligentów — zawodowców będą dopuszczane do szkół wyższych, zmniejsza się również podatki, płacone przez tę kategorję obywateli sowieckich. Najważniejszem z tych zarządzeń jest jednak skasowanie rządów rad robotniczych i komisarzy sowieckich, niefachowców, w fabrykach, którzy dotychczas mieli prawo kontrolowania i zmieniania zarządzeń inżynierów i techników. Rząd sowiecki przekonał się bowiem, że w fabryce musi rządzić fachowiec.

Wszystkie te zarządzenia wydane zostały pod wpływem Trockiego. Przekonał on rząd sowiecki, że bez przywrócenia ścisłej dyscypliny pracy nie da się odbudować zrujnowanego przez socjalizację przemysłu w Rosji. Niemniej cenne były dla rządu sowieckiego doświadczenia z „proletarjackimi inteligentami" sowieckiego chowu.

Z TEATRU.

Niewiarowska w Sosnowcu.

Pani Kazimiera Niewiarowska jest bożyszczem publiczności warszawskiej, tej mianowicie, która zadowoleń artystycznych szuka w świątyni obecnie już nieaktualnie zwanej świątynią Muzy podkasanej, zamiast, co byłoby słuszniejsze i prawdziwsze, Muzy rozebranej.

Rozebranie to nie może wywołać oburzenia umysłów purytańskich, albowiem w omawianym wypadku dało ono okazję publiczności podziwiania artystek (Niewiarowska, Sokołowska) w całej ich krasie i wdzięku.

Dla płci nadobnej, siedzącej na widowni, niecodzienną atrakcją były stroje.

Wobec takich plusów muszą się na plan dalszy usunąć wszelkie wymagania co do głosu i gry aktorskiej. Chodziło głównie o to, kto i jak jest zbudowany i jak u brany... Był przegląd mód, były zgrabnie zbudowane nogi, reszta jest detalem...

Ta reszta, mówiąc nawiasem, przedstawiała się w niektórych wypadkach daleko lepiej w naszej operetce w sezonie ubiegłym. Na wczorajszym i onegdajszym wieczorze pp. Niewiarowskiej, Sokołowskiej i Dębowskiego miało się chwilami żal do nich, że nie poinformowali się przed przedstawieniem, iż na scenie sosnowieckiej np. „Marica" była już wystawiana i p. Zelska oraz p. Minowicz mniej lekceważyli naszą publiczność, niż p. Sokołowska i p. Dębowski.

No, ale to Warszawa... Nikt nie jest prorokiem między swemi i chwalić cudze jest rzeczą zwykłą.

Teatr był nabity. Publiczność udawała, że się bawi doskonale. Biła dość rzęsiste brawa, jesteśmy bowiem dość oczytani i wiedząc, jaki ma gust Warszawa, uważamy za słuszne robić dobrą minę, aby nie uchodzić za barbarzyńców, nie umiejących ocenić łaski stolicy, przysyłającej nam to, co spadnie z jej hojnie zastawionego stołu.

K. C—rk.

KĄCIK PRAWNY.

Orzeczenie małżeńskie.

Sąd okręgowy warszawski uznał jako ważne małżeństwo cywilne zawarte między katolikiem a żydówką w Katowicach, chociaż małżonkowie cywilni są stałymi mieszkańcami Warszawy, gdzie śluby cywilne między chrześcijaninem a nie-chrześcijaninem są niedopuszczalne. Według orzeczenia Sądu, o ważności małżeństwa rozstrzyga miejsce jego zawarcia i zasada ta musi znaleźć zastosowanie w całej Polsce ze względu na jednolitość państwa.

Jak donoszą z Warszawy, Sąd najwyższy wydał ważne orzeczenie, w myśl którego rabini nie mają prawa udzielania rozwodu wyznawcom religji mojżeszowej, lecz Sądy okręgowe.

Ze sportu.

Wycieczka kolarska.

Sosnowieckie towarzystwo cyklistów otrzymało zaproszenie z Poznania i Krakowa na wzięcie udziału w wyścigach motocyklistów w dniu 11 b. m. oraz z Trzebini na wyścigi kolarskie. Wobec tego, że wśród naszych motocyklistów nie znaleźli się amatorzy do wyjazdu do Krakowa lub Poznania, przeto w dniu 11 b. m. odbędzie się wycieczka do Trzebini, gdzie nasi kolarze chętnie staną do zawodów z sąsiednimi klubami. Zbiórka o godzinie 7 rano u kapitana L. Zalegi (ulica Trzeciego Maja nr. 15), skąd na kołach wyjazd przez Jaworzno i Chrzanów do Trzebini.

Reklama jest szyldem powtarzanym wielokrotnie i wpadającym w oczy tych, którzy nie przechodzą twoją ulicą.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Sobota

Dziś Franciszka Borg.
Jutro Germana b. w.
Wsch. słońca 6.17
Zach. „ 5.16

Z TEATRU.

Dąbrowa — Resursa.

Wertyński w Dąbrowie wystąpi w sobotę na scenie „Resursy" — tylko jeden raz. Ceny od 1 zł. do 4 zł.

Teatr sosnowiecki w nadchodzącą niedzielę — jak zapowiada afisz, odegra świetną farsę „Najlepszy sposób na żony" Bissona. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 8.30 wiecz.

Sobota — Niemce.

W sympatycznej sali klubowej zespół teatru sosnowieckiego odegra świetną farsę Bissona: „Najlepszy sposób na żony". Ceny minimalne od 50 gr. do 3 zł. Początek godz. 8,30 w.

Wertyński w Sosnowcu

ukaże się jutro w niedzielę w roli smętnego pierrota, jako szlagier sezonu. Celem uprzystępnienia wszystkim ceny miejsc zniżono do minimum od 50 gr. do 4 zł., loża 7 osobowa 15 zł. Początek godz. 8 30

Całkowity zespół zjechał już do Sosnowca na czele z Knake-Zawadzkim i przystąpił do pracy. Ustalono, by na inauguracyjnem przedstawieniu zostało wystawione arcydzieło naszej literatury St. Wyspiańskiego „Sędziowie". W roli Samuela wystąpi Knake-Zawadzki, pod którego kierunkiem próby idą w całej pełni. Zakończy obrazek Blizińskiego „Marcowy kawaler". Na następny repertuar wejdzie ostatnia nowość „Codziennie o 5-ej" reżyseruje Orłowski.

Bilety abonamentowe wzorem lat ubiegłych i w tym roku będą wydawane na kredyt. Firmy i instytucje, chcące korzystać z tego udogodnienia, zechcą się zwracać do kancelarji teatralnej z piśmiennem zapotrzebowaniem, celem uzyskania ich. Telefon teatru 2-03.

Teatr Polski w Katowicach.

Sobota godz 2 m 30 „Judasz z Karjothu" dla młodzieży szkolnej.
Sobota „Mazepa".
Niedziela popołudniu „Halka" (po cenach o 40 proc. zniż.) Wieczorem „Pan Naczelnik, to ja".
Poniedziałek „Pan Naczelnik,. to ja" w Rybniku.
Poniedziałek „Mazepa" w Bytomiu.
Wtorek „Mazepa".

Operacje bankowe na poczcie.

Kryzys bankowy zrobił swoje. Sfery handlowe straciły do banków zaufanie i znalazły sposób niezwykle prosty na to, by nie narażać się na ewentualne trudności w wypłatach pieniężnych ze strony banków.

Po za bankami istnieje instytucja stała i pewna. Instytucja ta nazywa się pocztą.

Na poczcie sosnowieckiej stoją przy okienkach tłumy interesantów, zastawiających weksle na inkaso.

W bankach praktykuje się w podobnych wypadkach taki system, że choć wystawca weksla należność w banku uiścił, właściciel weksla pieniędzy odrazu otrzymać nie może, gdyż bank nie zawsze ma gotówkę pod ręką.

Kupcy o podatkach.

Stow. kupców polskich wystąpiło do Ministerjum skarbu o przedłużenie do końca r. b. mocy obowiązującej okólnika z 5 września r. b. o zniżeniu do 1 proc. miesięcznie kar i odsetek za zwłokę przy płaceniu podatków.

Ponieważ obecnie schodzi się cały szereg terminów płatności podatkowych, a brak gotówki w dalszym ciągu się zwiększa, sprawa ta ma bardzo duże znaczenie dla kupców.

Kwesty uliczne.

Województwo Kieleckie znosi się z zamiarem ograniczenia wydawania zezwoleń na kwesty. Zamierzenie to słuszne, albowiem w Polsce w ciągu roku, niemal w każdym tygodniu urządza się kwesty czy loterje na jakieś cele. Niewątpliwie istnieją cele ważne, wymagające ofiarności całego społeczeństwa, ale istnieje takie wiele celów, na które urządza się kwesty bez zbytniej potrzeby, denerwując tylko społeczeństwo ustawicznem kwestowaniem. Należałby tu więc naszem zdaniem rozgraniczyć ściśle cele ogólno-państwowe od innych, drobniejszych potrzeb i tylko w tych wypadkach udzielać zezwoleń na kwesty uliczne.

Uwadze bezrobotnych pracowników umysłowych.

Delegaci bezrobotnych pracowników umysłowych Zagłębia Dąbr. pp. Siński Mieczysław, Szczepański Marjan, Zając Władysław za naszem pośrednictwem komunikują, iż z zebraniem zwołanem przez pewne jednostki na dzień 8 bm. w lokalu przy ul. Piłsudskiego Nr. 55, nie mają nic wspólnego. Należy jednocześnie zaznaczyć, iż wszelkiemi sprawami dotyczącemi zapomóg, jak również ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zajmuje się P.Z.Z. P.P. i H. w Sosnowcu i jego centralna organizacja w Warszawie. Nadmienia się przytem, iż o projektowanem zebraniu pod egidą Związku nastąpi specjalne zawiadomienie.

Porządki w autobusach.

Wskutek mnożących się skarg na obsługę w autobusach, województwo poleciło, aby organy policyjne przeprowadzały rewizję podczas postoju autobusów i sprawdzały czy wozy te są czyste, tudzież czy autobusy nie zabierają nadmiernej ilości pasażerów. Pozatem województwo poleciło ścisłe przestrzeganie przepisów o ruchu samochodowym oraz notowanie wszelkich skarg pasażerów.

Zdarzyło się bowiem, że konduktorzy w autobusach pobierają za przejazd ceny wyższe od ogłoszonych.

Aby uniknąć tego rodzaju pomyłek województwo poleca również, aby w autach była uwidoczniona taryfa za przejazd oraz nazwisko właściciela. Policja ma także zwracać uwagę i na to, aby autobusy kursowały w godzinach przepisanych rozkładem jazdy.

Przepisy te przyczynią się niewątpliwie do uregulowania ruchu autobusowego i zmniejszą skargi pasażerów, narażonych obecnie na szereg niewygód i niedomagań.

Budżet m. Sosnowca

Preliminarz budżetu m. Sosnowca, uchwalony przez zarząd miasta, od poniedziałku będzie rozpatrywany przez radziecką komisję skarbową, poczem pójdzie pod obrady Rady miejskiej.

Z L. O. P. P. w Sosnowcu.

Sekretarjat komitetu miejskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Sosnowcu zawiadamia o zebraniu zarządu komitetu miejskiego, które odbędzie się w sobotę, 10 b. m., o godz. 7 wieczorem w biurze L. O. P. P. na plebanji, ul. Kościelna 6.

Ze spraw urzędniczych.

Piszą nam z Warszawy:

Reprezentanci zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych, pp. St. Sasorski i Z. Duda, odbyli w prezydjum Rady ministrów konferencję z p. wiceministrem, Wł. Studzińskim.

Delegacja wysunęła postulat zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych: a) bez konieczności przedstawiania zaświadczeń o niemożności umieszczenia dzieci w szkołach państwowych oraz b) za dzieci, uczęszczające do szkół średnich, nieposiadających praw szkół publicznych. Pierwsza sprawa zostanie przez prezydjum Rady ministrów załatwiona w tych dniach przychylnie, w drugiej delegaci S. U. P. będą interwenjowali w Ministerjum wyznań relig. i oświecenia.

Ponadto omawiano sprawę rozłożenia na raty należnych od urzędników państwowych podatków, wynikających z ustawy o rozbudowie miast, ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych oraz podatku kwaterunkowego. Sprawy te p. wiceminister Studziński przedstawi premjerowi.

Wkońcu poruszono sprawę nowelizacji ustaw emerytalnych oraz tempa prac stabilizacyjnych.

Ile zebrał Będzin na L. O. P. P.

Komitet L. O. P. P. w Będzinie nadesłał nam sprawozdanie z „Tygodnia lotniczego" (6-13 IX), który dał dochodu 1292 80 zł., w tem ze zbiórki ulicznej 681 78, ze sprzedaży nalepek i mareczek 104 01, ze sprzedaży broszur 93 63, z list 103.20, z kina 75 00, z zabawy netto 235.12 zł. Wydatki wyniosły 214 95 zł., w tem związane z organizacją obchodu 89 40 i za plakaty, druki i t. p. 125.55. Czysty dochód wyniósł zatem 1 077.85 zł. Zgodność tego sprawozdania stwierdzili członkowie prezydjum komitetu, pp.: K. Pawłowski, J. Blay, A. Błażejewicz, maj. Wantuch, B. Szleifstein, R. Monsiorski, B. Krzemiński.

Cmentarz w poniewierce.

(s) Ludność Grodźca uskarża się na brak dozoru i opieki nad cmentarzem grzebalnym w Grodźcu, który stał się formalnie pastwiskiem dla bydła i miejscem zabaw dla dzieci. Swawola tych dzieci nietylko urąga wszelkim zwyczajom poszanowania cudzej pracy i zabiegów rodzin, dbających o porządek i upiększenie miejsca spoczynku ich najdroższych, ale nawet dochodzi do najgorszej profanacji cmentarza.

Część cmentarza wprawdzie była kiedyś ogrodzona murem z kamienia wapiennego, który obecnie jednak uległ zupełnemu zniszczeniu, tak, że cały cmentarz nie posiada nawet najprymitywniejszego ogrodzenia. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, dlaczego dozór kościelny dotąd nie zdobył się jeszcze na niezbędne ogrodzenie cmentarza, gdyż należy wątpić w to, aby tak liczna parafja jak Grodziec, nie mogła udzielić funduszów na ten cel.

Budżet gminy Grodziec

(s) Komisja budżetowa gminy Grodziec ukończyła w czwartek swe prace nad ustaleniem budżetu na rok 1926, zamykając preliminarz sumą 92,490 złotych w dochodach i rozchodach.

Ze względu na krytyczny czas i niepomyślne warunki gospodarcze, porobiono daleko idące oszczędności, wyrażające się w stosunku do budżetu za rok ubiegły w sumie 59,000 złotych.

Należy jeszcze dodać, iż w pracach komisji budżetowej prócz kierownictwa gminy, brali udział jedynie przedstawiciele przemysłu i biegli, a reprezentanci ludności wiejskiej zapatrywali się na tak ważną sprawę zupełnie obojętnie i nie raczyli stawić się ani na jedno posiedzenie.

„Tańcująca herbatka" w Klimontowie

W tych dniach w Klimontowie odbyła się staraniem miejscowej 35 sosn. drużyny harcerskiej męskiej w Klimontowie wieczornica, pod nazwą „tańcująca herbatka". Zaznaczyć należy, że uczestnicy zabawy, przybyli z okolicznych miejscowości jak również z dalszych stron Zagłębia, a więc z Zawiercia, Sosnowca, Dąbrowie i z wielu inn. Swobodny nastrój nadał wieczornicy, charakter b. serdeczny.

Wieczornica pozostawiła po sobie sympatyczny oddźwięk wśród zebranych harcerek, harcerzy, jak i wielu osób z poza organizacji, i dała możność bliższego poznania się i zbliżenia młodzieży harcerskiej.

Z życia Związku hallerczyków.

Staraniem Związku hallerczyków, chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego, w dniu 10 bm. o godz 6 wieczorem w sali klubu sieleckiego przy ul. Staszica w Sosnowcu, p Hallerówna wygłosi odczyt pod tytułem: „Ideały młodego Polaka", na który zapraszamy członków i sympatyków idei hallerowskiej. I i II drużyna błękitna winny stawić się w komplecie. Wstęp bezpłatny. Zarząd Chorągwi.

Kto odgadnie, otrzyma nagrodę

Rozwiązywania szarad, krzyżówek itp. „łamigłówek" w dzisiejszych czasach jest modne i należy do zjawisk zwykłych, które na ogół cieszą się dużem powodzeniem, wobec czego i nasze krzyżówki bezwzględnie znajdą wielu zwolenników, tembardziej, że mają one możność zdobycia nagrody. W jutrzejszym numerze „Iskry" zamieszczone będą dwie krzyżówki szaradowe. Za rozwiązanie pierwszej krzyżówki (wzór), p. Wacław Mieszalski, właściciel magazynu bławatnego w Sosnowcu, przeznacza nagrodę w postaci towarów w dowolnym wyborze, na sumę ogólną pięćdziesięciu złotych. Następnie za rozwiązanie drugiej krzyżówki (wzór 2) p. Wł. Czechowski, właściciel składu materjałów piśmiennych, przeznacza dwie nagrody: 1) obraz olejny (wielkość 54 na 84). „Ułan na posterunku" — W. Kozarskiego, 2) figura ozdobna z terrakoty.

Trafne rozwiązania należy składać w zapieczętowanych kopertach u ofiarodawców nagród, to znaczy rozwiązanie wzoru 1 u p. Mieszalskiego, wzoru 2 u p. Czechowskiego.

Ważne dla pijaków.

Od dnia 1 października rb. obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej rozporządzenie państwowego monopolu spirytusowego, ustalające moc wódek czystych na 40 pr. i 45 pr. Przedsiębiorstwa prywatne, wyrabiające wódki czyste, nie mają prawa wyrobu i rozlewu wódek czystych o mocy innej, niż wskazana powyżej.

Samobójstwo z nędzy

Onegdaj w kamieniołomach pod Czeladzią w celach samobójczych niejaki Stanisław Krawczyk, liczący lat 55, napił się esencji octowej. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Czeladzi. Przyczyną samobójstwa — nędza.

Kradzież na poczcie

W czasie załatwiania korespondencji na poczcie w Sosnowcu, nieznany sprawca skradł z ręki Abramowi Goldsztajnowi 1300 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zamierzenia powiatowego urzędu zdrowia.

W związku z reorganizacją powiatowego urzędu zdrowia, komisja zdrowia przyjęła budżet, opiewający na przeszło pół miljona złotych i przewidujący poza utrzymaniem istniejących szpitali — prowadzenie szpitala w Siewierzu dla dzieci, cierpiących na gruźlicę kości, gruczołów i skóry.

Pozatem rozpocząć się ma budowa nowego szpitala w Leśniowie, obok Zarek dla leczenia otwartej gruźlicy. Wydział powiatowy zamierza również uruchomić kilka przychodni przeciwgruźliczych, poradni dla matek, dla kobiet ciężarnych i t. d.

Budżet ten przewiduje także uruchomienie kolumny wędrownej, wyposażonej w przenośny aparat projekcyjny lub kinemetograficzny z przezroczami i filmami, tudzież plakatami oświatowymi, co przyczyni się w znacznym stopniu do uświadomienia ludności o zasadach hygjeny i możliwościach uchronienia się przed chorobami.

Zamierzenia te powitać należy z uznaniem. Powiat Będziński, liczący blisko pół miljona ludności pod względem sanitarnym i hygienicznym pozostawia wiele do życzenia.

Mamy nadzieję, że obecny kierownik powiatowego urzędu zdrowia dr. Ryder, który w ciągu 2 lat praktycznie studjował te sprawy w Ameryce i na Zachodzie wniesie tu wiele nowych myśli i przyczyni się wydatnie do podniesienia stanu zdrowotnego w powiecie.

Same przepisy sanitarne bowiem nie wystarczą — należy ludność uświadomiać o chorobach i ich skutkach—a to dopiero przynieść może realne rezultaty.

Niezwykła przyczyna samobójstwa.

Smierć za cudze grzechy.

W Bobrownikach zdarzył się onegdaj wypadek niezwykły i na tle współczesnych obyczajów wielce charakterystyczny.

Od pewnego czasu, jak wiadomo, na terenie Zagłębia, majątku mieszkańców pilnują w nocy członkowie Stowarzyszenia wartowników i kluczników ze Sląska.

Jeden z takich wartowników, Alojzy Pluszczyk z Szarleja, człowiek młody, miał usposobienie zgoła dziwne, jak na nasze czasy.

Zacznijmy od końca.

Alojzy Pluszczyk, pełniąc wartę w Bobrownikach, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Młodzieńcy w tym wieku, co Pluszczyk, rzadko kiedy odbierają sobie życie. Jeżeli zaś uczynili ten fatalny krok, to zazwyczaj przyczyną nieszczęścia była kobieta...

I Pluszczyk także pośrednio popełnił samobójstwo, z powodu kobiety.

Powiadamy — pośrednio, bo sam desperat serce miał wolne i żadne z uroczych oczu nie poruszyło żywiej jego uczuć młodzieńczych.

Za to ojcu Pluszczyka zachciało się romansu na stare lata.

Bardzo już niemłody ojciec samobójcy porzucił rodzinę dla swej ukochanej, panny, liczącej zaledwie wiosen 19, czyli z powodzeniem mogącej uchodzić za córkę swego miłego.

Wstyd było młodemu Pluszczykowi za czyn ojca wobec przyjaciół i kolegów. Ambitny ten młodzieniec, jak już wspomnieliśmy, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Istotnie, niezwykła przyczyna samobójstwa.

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Długie debaty przed rozpoczęciem posiedzenia. — Swięty Duch a Magistrat. — Propozycje Magistratu o budowie domów miejskich. — Charakterystyczne przemówienie radnego Brykalskiego. — Budowę domów Rada postanowiła oddać w ręce miejscowego przedsiębiorcy budowl p. Blany.

(t) Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej wyznaczone na godzinę 8 wieczór rozpoczęło się z przeszło jedno godzinnem opóźnieniem, gdyż poszczególne ugrupowania radzieckie toczyły ożywione debaty jakie zająć stanowisko w stosunku do Magistratu, który nie solidaryzując się z opinją komisji robót miejskich sprawę budowy domów miejskich postawił na porządku dziennym obrad Rady miejskiej.

Przewodniczący p. Glanowski otwierając posiedzenie Rady zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłego radnego Feldberga, oraz wyraził ubolewanie, że członkowie Rady nie mogli wziąć udziału w pogrzebie zmarłego ponieważ Magistrat w swoim czasie nie zawiadomił prezydjum Rady o śmierci r. Feldberga. W odpowiedzi na powyższe prezydent Pawłowski oznajmił Radzie, że „Magistrat nie jest Duchem Swiętym, ażeby o wszystkiem miał wiedzieć".

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia Rady, przystąpiono do omówienia sprawy budowy domów miejskich.

Komisja robót miejskich, rozpatrując oferty, złożone na budowę domów miejskich, postanowiła większością głosów przyjąć ofertę firmy Luft i S-ka. Z powyższą opinją komisji Magistrat nie solidaryzował się, twierdząc, że firma Luft i S-ka nie daje należytej gwarancji materjalnej, a przytem jest z pośród złożonych ofert jedną z najdroższych, przychylna zaś opinja komisji dla tej oferty była spowodowana głosami niektórych członków komisji, będących w pokrewieństwie z właścicielami firmy Luft i S-ka.

Mając więc na uwadze powyższe, Magistrat wystąpił do Rady o rozstrzygnięcie tej sprawy, oraz zaproponował ze swej strony przyjęcie oferty najtańszej to jest oferty firmy częstochowskiej Ebert i Ska względnie, by Rada upoważniła Magistrat, do prowadzenia tych robót sposobem gospodarczym.

W związku z powyższym wywiązała się ożywiona dyskusja w konsekwencji czego po uchwaleniu przez Radę wniosku anulującego opinję komisji robót miejskich dwóch radnych z ugrupowania PPS., członków tej komisji, opuszcza salę.

Zabiera głos radny Brykalski, zaznaczając, że dotychczas Rada nie przestrzegała zbytnio odpowiednich artykułów, regulujących sprawę pokrewieństwa i powinowactwa pomiędzy zainteresowanymi, a członkami Rady lub Magistratu. Oddawanie różnych robót miejskich i dostaw przez Magistrat krewnym i protegowanym zdarzały się dość często, a familijne stosunki w Magistracie znane są wszystkim. Na powyższe usiłował reagować ławnik Bogdał (uderz w stół a nożyce się odezwą), że o tych rzeczach nic mu nie wiadomo.

Przewodniczący dla porozumienia się poszczególnych ugrupowań zarządza 15 minutową przerwę. Na wspólnej konferencji ugrupowania porozumiały się i przewodniczący odczytuje treść porozumienia, które brzmi, że Rada postanawia oddać budowę domów miejskich przedsiębiorcy budowlanemu p. Blanie, z którym bliższe

szczegóły zawarcia umowy zostaną omówione w porozumieniu komisji robót miejskich łącznie z Magistratem. Powyższe zostało przez Radę jednogłośnie przyjęte i na tem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Przyznać należy, że Rada znalazła z tej niesympatycznej historii zupełnie dobre wyjście, oddając budowę domów miejskich miejscowemu przedsiębiorcy budowlanemu p. Blanie, który, jako znany na tutejszym gruncie solidny fachowiec daje wszelkie gwarancje należytego wywiązania się z przyjętego przez siebie przedsięwzięcia.

ZYCIE PRZED SĄDEM.

Nieporozumienie w „famielji".

„Famielja" to święta rzecz, to podstawa życia społecznego, dobrobytu i wszelkich pomyślności, co zupełnie nie przeszkadza, że tu i ówdzie podchmielony mężulek z przyzwyczajenia wygarbuje żonie skórę, a ta naodwrót dla nieutracenia wprawy chwyci szczotkę do zamiatania podłogi, albo inny przedmiot codziennego użytku i tak mu grzbiet wymłóci, że biedaczysko gotów zapomnieć o wszystkich „rumatysach" i innych dolegliwościach cielesnej powłoki.

Takiei inne sielanki w pożyciu na łonie „famielji" zdarzają się bardzo często i najczęściej znajdują epilog przed sądem, ku uciesze gawiedzi zgromadzonej na ławkach dla publiczności.

Przed paru dniami Sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrywał sprawę z prywatnego oskarżenia małżonków Jana i Julji Kucharskich przeciw ich krewniakowi Norbertowi Kucharskiemu (lat 31), który „w imieniu" nieboszczyka swego brata odczytał na cmentarzu w dniu jego pogrzebu wzniosłą mowę z kartki, w której pod adresem Julji K. przewijały się wyrażenia „zbrodniarka", „dusicielka" i inne.

Po zbadaniu świadków: Janiny Kwaśniak (33), Julji Pieronek (38) i Walentego Ulatowskiego (45), Sąd wydał wyrok, skazujący niedelikatnego familjanta na 15 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu i 1 zł. 50 gr opłat sądowych.

„Famielja" to święta rzecz panie Norbercie i zawsze bezpieczniej powiedzieć krewnej „ty stary łupie", a nawet szturchnąć ją raz i drugi, byle nikt nie widział, niż publicznie przezywać od „dusicielek", choćby „w imieniu" zmarłego brata.

Lek.

Kącik humorystyczny.

Przyjemna funkcja.

— Może pan kupi maszynę do prania?

— Nie, dziękuję, mam żonę!

Zna go dobrze!

Portjer kolejowy do kolegi: — Taki solidny i zamożny jegomość, jak dyrektor Rudy, kupuje bilet 3-ej klasy. To przykład do naśladowania.

Konduktor: — Niebardzo, ta solidność nie przeszkadza mu bowiem wcale, że z biletem 3-ej klasy siada na gapę do drugiej.

Zagadka.

— Co to jest: wisi na drzewie, jest zielony i śpiewa?

— Złoty.

— Dlaczego?

— Bo to taka sama prawda, jak to, że on złoty!

Nieprzyjaciel kobiet.

— Co powiedziałaś?

— Nic.

— Tak, wiem o tem, ale w jakie to tym razem ubrałaś słowa...

Z całej Polski.

Sekretarz posła Dzięgielewskiego.

Sąd okręgowy w Pińsku, rozpatrywał w swoim czasie sprawę sekretarza posła z grupy P. P. S — Dzięgielewskiego, — niejakiego Bieleckiego, oskarżonego o namawianie żołnierzy do buntu. W sprawę tę był zamieszany i sam pan poseł, ale jako nietykalny, na razie z procesu został wyłączony.

Sąd okręgowy piński wydał wyrok unieważniający Bieleckiego. Na skutek skargi prokuratora sprawę Bieleckiego rozpatrywano ostatnio w sądzie apelacyjnym w Wilnie, który wyrok 1-ej instancji uchylił, skazując B. na 10 lat ciężkiego więzienia. Niestety, Bielecki był na tyle przezorny, że po unieważniającym wyroku w Pińsku zbiegł do Rosji.

Aresztowanie sekretarki klubu białoruskiego.

Prasa białoruska donosi, że sekretarka białoruskiego klubu sejmowego, p. Stołbuniak, została aresztowana pod zarzutem przynależności do organizacji komunistycznej.

100-lecie cechu rzeźników.

W niedzielę, dnia 11 października r. b. łódzki cech rzeźników będzie obchodził 100-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe zapowiadają się nader ciekawie, bowiem na zjazd ten przyjeżdżają przedstawiciele wszystkich cechów rzeźniczych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wezmą udział przedstawiciele Ministerjum przemysłu i handlu, reprezentanci władz rządowych, komunalnych i miejscowych.

Oszustwo czekowe we Lwowie.

W lwowskiej filji Warszawskiego Banku Dyskontowego wykryto oszustwo z czekiem na 9,000 dolarów. Bankowi temu przedłożono do zeskontowania czek na kwotę 9,000 dolarów, płatny w Nowym Jorku. Filja otrzymała zawiadomienie, że czek ten ma pokrycie, a przeto można go wypłacić. Jednakże nowy, świeżo przyjęty kasjer, który spełniał swoje obowiązki bardzo przezornie, zauważył, że pieczątki na czeku nie są zupełnie regularne, o czem doniósł dyrektorowi, który podejrzenia te uznał za słuszne. Wobec tego w nocy przeprowadzono rewizję wraz z wywiadowcą policyjnym w biurkach urzędników i w jednym z nich znaleziono list pewnego urzędnika z próbnymi odciskami pieczątek. Następnego dnia zawezwany urzędnik przyznał się do wszystkiego i wydał spólników. W czasie przesłuchania popadł w zdenerwowanie i dostał krwotoku. Chorego przewieziono do mieszkania, gdzie jest inwigilowany przez policję.

Brejtbart żyje.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość otrzymaną o śmierci słynnego siłacza żydowskiego Zygmunta Breitbarta. Okazało się, że wiadomość podana przez berlińskie biuro Wolfa była przedwczesną. Pogłoska o śmierci jego powstała stąd, że w środę wieczorem w pewnej chwili Brejtbart leżał już bez tętna. Lekarze przypuszczali, że nada chwila zakończy on życie. Tymczasem lotem błyskawicy rozniosła się po Berlinie wieść o śmierci słynnego siłacza, a radjo Wolfa nie sprawdziwszy pogłoski puściło ją w świat.

Tymczasowy stan Breitbarta jest nadal bardzo groźny i niema już nadziei utrzymania go przy życiu.

Ciekawe odkrycie w Labradorze.

Kapitan Mac Millan, który wrócił przed kilkoma dniami z podróży do bieguna północnego, oświadczył w wywiadzie z jednym z dziennikarzy, iż odkrycia jego dokonane w Labradorze dostarczą dowodów, iż Ameryka długo przed odkryciem jej przez Columba znana była Normanom, którzy się tam osiedlili. Mac Millan twierdzi, iż założył osiedle liczące 15.000 lat.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Poseł Wojkow o widokach handlu polsko - sowieckiego.

Dziś wieczorem wyjechał z Warszawy do Moskwy poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow. Wyjazd jego pozostaje w związku z rokowaniami w sprawie umów zbożowych pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

Przed wyjazdem w południe poseł Wojkow przyjął przedstawicieli prasy na dłuższej konferencji, na której scharakteryzował stosunki handlowe polsko-sowieckie. Wartość wywozu polskiego do Rosji w pierwszych trzech kwartałach roku ubiegłego wynosiła 1 029,000 dolarów, podczas gdy w tym samym okresie roku bieżącego wzrosła do 5 768,000 dolarów. Świadczy to więc o wzmaganiu się obrotów handlowych pomiędzy Polską a Rosją.

Wojkow stwierdził dalej, że jakkolwiek handel z sowietami skrępowany jest wielce istnieniem w Rosji monopolu państwowego w stosunku do handlu zagranicznego, to jednak przemysł i handel polski mogą odegrać wielką rolę na rynku rosyjskim, zwłaszcza w dziedzinie manufaktury, wyrobów szklanych, skórzanych, metalowych, narzędzi rolniczych i t. d.

Kronika gospodarcza

Rada Banku Polskiego o kredytach. Dn. 8 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa, p. St. Karpińskiego, na które załatwiono szereg spraw bieżących, a między innemi uzupełniono przepisy dla dyrekcji Banku w tym kierunku, aby kredyty udzielane jednemu przedsiębiorstwu, o ile przewyższają 10 proc. kapitału zakładowego Banku były zatwierdzone przez radę.

Rozważono również sprawy walutowe i kredytowe. Ze względu na konieczność rezerwowania znacznych zapasów metalowego i walutowego pokrycia na przyszłą spłatę kredytów zagranicznych używanych na zaspakajanie gospodarczych potrzeb walutowych, stwierdzono, że nie byłoby właściwe, aby niewielkie rezerwy kredytowe Banku miały być użyte na generalne rozszerzenie dotychczasowych kredytów. Natomiast uznano za słuszne, że sierpniowe ograniczenia kredytowe zostały już nieomal w całości cofnięte, w pewnych zaś wypadkach, usprawiedliwionych charakterem przedsiębiorstw, kredyty zostały nawet dość wydatnie zwiększone.

12-godzinny dzień pracy w kopalniach niemieckich. Główny organ socjalistów niemieckich „Vorwärts" wystąpiłe z gorzkimi wyrzutami przeciw ministrowi pracy rządu Rzeszy, za stałe popieranie przemysłowców, przy zniżaniu zarobków i powiększaniu długości dnia pracy w Niemczech.

W środkowo-niemieckich kopalniach węgla brunatnego wprowadzono — jak stwierdza „Vorwaerts" — 12 godzinny dzień pracy. Przy sądach rozjemczych niemieckie ministerjum pracy staje po stronie przemysłowców.

Podrożenie węgla w drobnej sprzedaży. Piszą nam z Warszawy: Wobec obniżenia rabatu udzielanego dotąd przez kopalnie o 4 proc. Wydział zaopatrywania magistratu podwyższył od 8 października cenę detaliczną węgla obowiązującą w składach miejskich: kostki i z 45 gr. do 46 gr. i orzecha I z 43 gr. do 44 gr. za 10 klg. Różnica ta wynosi 1 zł. na tonie. W hurcie ceny węgla zarówno górnośląskiego jak i dąbrowieckiego pozostają bez zmiany i wynoszą grubego lub kostki I—41 zł. z dostawą w śródmieściu loco podwórze wraz ze zniesieniem do piwnicy i 39 i pół zł. z dostawą loco podwórze bez zniesienia do piwnicy.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 października.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95
Londyn — 29.06
Praga — 17.80
Paryż — 27.84
Wiedeń — 84.61
Włochy — 24.11 1/4
Belgja — 26.93
Szwajcarja — 115.71
Holandja — 241.05
Sztokholm — 161.20
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Giełda zbożowa.

POZNAN. 9.X (Pat) Żyto 15.25—16,25 Pszenica 22.00—23.00 Jęczmień browarowy wyborowy 21.50—22,50 Jęczmień zwykły 18.00—20,00 Owies 17.50—18,50 Ospa pszenna i żytnia 10.00—11.00 Mąka żytnia 70 proc. 22.00—25.00 Mąka żytnia 65 proc. 22.00—26.00 Mąka pszenna 65 proc. 36.00—39,00 Ziemniaki jadalne 2.90 Ziemniaki fabryczne 2.10—2.20 Groch polny 21.00—22.00 Groch Victorja 25.00—28.00

Usposobienie spokojne.

Dynamit w piwnicy cerkwi wileńskiej.

Prawdopodobnie miał on być argumentem „żywej cerkwi"

Przed kilku dniami w piwnicach mieszczących się pod gmachem cerkwi św. Trójcy (Ostrobramska 9) służąca zauważyła skrzynię o podejrzanej zawartości, o czem zawiadomiła odnośne władze.

Przeprowadzona rewizja, ujawniła w piwnicy pod cerkwią św. Trójcy 5 pół kilog. dynamitu.

Jak się wyjaśniło wejście do piwnicy było zamknięte i klucze znajdowały się u duchownego Natachy i mnisza Arsenji. Kto schował dynamit i kiedy narazie nie wyjaśniono. Wejść do piwnicy można było również przez dwa małe niezamknięte okna, które wychodziły na powierzchnię ziemi.

Wiadomość o powyższem wywołała wśród ludności prawosławnej Wilna silne wrażenie i setki osób przybyło na miejsce niedoszłej zbrodni. Prawdopodobnie ów dynamit został przyniesiony kilka miesięcy temu przed przyjazdem metropolity Dionizego do Wilna, kiedy miało być w cerkwi św. Trójcy ogłoszona klątwa na sektę „żywej cerkwi" senatora Bohdanowicza.

Nie jest również wykluczone, że materjał wybuchowy mógł być złożony przez uczniów mieszczącego się w obrębie murów pobazyljańskich gimnazjum białoruskiego. Swego czasu prasa notowała z meldunków policji aresztowanie uczniów gimnazjum białoruskiego za nielegalne przekroczenie granicy do Mińska i z powrotem. Obecne wykrycie wywarło szczególnie silne wrażenie w wileńskiem gimnazjum białoruskiem. Dyrektor p. Ostrowski niezwłocznie wyjechał do Warszawy. Silnie zainteresował się sprawą ujawnił poseł białoruski Rak-Michajłowski.

Dalsze dochodzenie przeprowadzone przez policję polityczną w murach pobazyljańskich, dało szereg ciekawych szczegółów, mianowicie w lokalu gimnazjum białoruskiego, pod schodami znaleziono złożone w specjalnej skrytce wydrukowane broszury i odezwy komunistyczne.

Epilog buntu w więzieniu na Świętym Krzyżu.

Sprawa groźnego buntu więźniów, w dniu 20 września r. b. w więzieniu na Świętym Krzyżu została skierowana do Sądu okręgowego w Kielcach do postępowania w trybie doraźnym.

Jedenastu pozostałych przy życiu uczestników tego buntu, już poprzednio odsiadujących karę bezterminowego ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu za najokropniejsze zbrodnie, dokonane w różnych okolicach Polski, obecnie oddanych zostało pod sąd doraźny za zabójstwo podczas buntu w dniu 20 września st. dozorcy więzienia na Świętym Krzyżu ś. p. Andrzeja Chrząstowskiego, usiłowania zabójstwa: naczelnika więzienia na Świętym Krzyżu, p. Mieczysława Butwiłowicza, (którego mieszkanie w samym początku buntu, podczas obecności w nim p. Butwiłowicza i inno. Kaczyńskiego, było podziurawione kulami karabinowemi zbuntowanych więźniów), inspektorów tego więzienia pp.: Józefa Kaczyńskiego (ciężko ranny, znajduje się w szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie) i Józefa Lachowicza, st. dozorcy Juljana Cichockiego (lekko ranny) i innych dozorców i policjantów, którzy z narażeniem życia obronili Polskę od tej najokropniejszej bandy zbrodniarzy w sile 400 ludzi.

Banda ta pod dowództwem zabitego podczas buntu herszta Jana Kowalskiego, chciała z bronią w ręku „pohulać po Polsce i nowy zaprowadzić ład".

Ze świata.

Przemysł sowiecki przeciw Trockiemu.

Wielką sensację w kołach sowieckich wywołało oświadczenie złożone przez kierowników sowieckich trustów metalurgicznych w prezydjum najwyższej rady gospodarstwa krajowego. W oświadczeniu tem kierownicy przemysłu sowieckiego, którzy wszyscy należą od wielu lat do partji komunistycznej i zajmują w niem wybitne stanowiska, zwracają się przeciwko projektom Trockiego w sprawie t. zw. „Dnieprostroju", czyli wielkiej elektrowni na Porohach Dnieprowskich, która obsługiwać ma terytorjum przyszłej sowieckiej republiki żydowskiej. Między innemi w oświadczeniu tem powiedziano, że sprawa budowy „Dnieprostroju" pochłania zbyteczne ogromne sumy i nagół przeprowadzona została „pod naciskiem wpływowej strony zainteresowanej".

Delegacja Labour Party w Gruzji.

Delegacja angielskiej Labour Party na czele z członkami izby gmin Wilnedem i Grentelem przybyła do Tyfisu. Na dworcu tyfliskim powitała delegację rząd Gruzji sowieckiej w pełnym składzie na czele z prezesem centralnego komitetu wykonawczego Ciracim Ahasradzem. Z Tyfisu delegaci udali się do Mechetu, gdzie zostali przyjęci przez głowę gruzińskiej cerkwi prawosławnej Katolisa Amorozjusza, który przed kilkoma miesiącami zwolniony został z więzienia sowieckiego.

Ilu jest katolików w Chinach?

Ilość katolików pośród ludności chińskiej liczy według niedawnego francuskiego spisu 2 209,000 Chińczyków-katolików. Misje katolickie w Chinach dzielą się na 58 biskupów (wikarjatów), kierowanych przez pewne narodowości jak Francuzów, Włochów, Niemców, Hiszpanów i t. d. Ogółem misjonarzy rasy białej jest 1,447; księży Chińczyków — 1,132. Polaków misjonarzy bawi w Chinach zaledwie kilku; przeważnie pochodzą oni z Górnego Śląska.

Nowy środek przeciwko reumatyzmowi.

Dyrektor państwowego instytutu szczepionek w Wiedniu, dr. Gustaw Paul, przedstawił — jak czytamy w „Neues Wiener Journal" — wiedeńskiemu Towarzystwu lekarskiemu referat, w którym dowodzi, na podstawie sześciuset wypadków przez siebie leczonych, że reumatyzm może być leczony za pomocą szczepienia, działającego też prewencyjnie. Limfa, sporządzona przez d-ra Paula, wprowadza się do organizmu przez zastrzyki podskórne i ma być zupełnie bezbolesna i nieszkodliwa. Skutek leczenia ujawnia się już po trzech zastrzyknięciach. Towarzystwo lekarskie przekazało ów referat komisji specjalnej, która ma niebawem złożyć o nim raport.

Podwójne życie.

Sąd londyński skazał w tych dniach 71-letniego starca James'a Robertsa na dziesięć lat przymusowych robót. Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie w londyńskim świecie sportowym, albowiem skazaniec uchodził za gentelmana bez zarzutu. W istocie zaś był to pospolity bandyta, szef bandy włamywaczy i złodziei hotelowych.

Do niedawna jeszcze Mr. Roberts posiadał dużą stajnię wyścigową, lecz niepowodzenia ostatnich lat zmusiły go do sprzedania koni. Dzięki swym stosunkom miał Roberts dostęp do najbogatszych sfer angielskich. Wytworny gentelman prowadził jednak inne, drugie życie.

Po opuszczeniu placu wyścigów przebierał się w inne ubranie i udawał się do podejrzanych knajp, gdzie czekała go kompanja wyrzutków społeczeństwa. Im to dawał wskazówki, kogo okraść należy i jakich użyć sztuk, aby kradzież się udała.

Specjalnością Mr. Robertsa były hotele. Przez swe wpływy wyrabiał on swym wspólniczkom posady pokojówek w pierwszorzędnych hotelach. Od nich szły raporty o gościach hotelowych.

Przez długie lata prowadził Mr. Roberts swój niecny proceder, wreszcie na starość powinęła mu się noga.

Popierajcie L. O. P. P.

Nowa wyprawa Amundsena

na sterowcu, gdyż aeroplan okazał się niestosowny.

Sławny podróżnik Amundsen podczas wywiadu z jednym z dziennikarzy angielskich potwierdził prawdziwość obiegających cały świat pogłosek o przygotowaniu przezeń nowej wyprawy do bieguna północnego. Wyprawa, według wszelkiego podobieństwa, wyruszy na wiosnę roku 1926. Tym razem, zapewnia nieustraszony podróżnik, — jesteśmy przekonani, iż dopniemy celu — podczas ostatniej próby zdobyliśmy niezmiernie cenne doświadczenie. Przekonaliśmy się, iż samoloty nie mogą mieć praktycznego zastosowania w podróżach do krajów arktycznych, trudności bowiem lądowania na nieodpowiednim terenie wśród spiętrzonych głazów lodowych, a co najgłówniejsze wzloty z tak niebezpiecznego terenu, nakazują zaniechania raz na zawsze posiłkowanie się samolotami. Przyszłą podróż odbędziemy na sterowcu, skonstruowanie którego powierzyliśmy pewnej firmie włoskiej. Sterowiec nosić będzie nazwę mej ojczyzny „Norwegja". Statek powietrzny posiadać będzie najbardziej udoskonaloną stację radjotelegraficzną, aparaty nadawcze i odbiorcze, stację meteorologiczną i największe obserwatorjum podróżne. Załoga składać się będzie z 18 osób. Wszyscy moi współtowarzysze mej ostatniej podróży zgłosili swój udział, jest to największy dowód ich męstwa i poświęcenia dla nauki, które też niezmiernie cenię. Porucznik Larsen, pilot samolotu podczas mej ostatniej podróży i tym razem będzie z nami.

Pełen zapału niezmordowany podróżnik zakończył wywiad słowami:

— Wyruszymy ze Szpicbergu, wprost na Alaskę a przyszłość do nas należeć będzie.

Tanki wynalazł Voltaire.

Voltaire, który interesował się wszystkiem, był ojcem pomysłu fabrykacji dzisiejszych tanków. Od roku 1756 Voltaire propagował myśl, iż zapomocą wozów assyryjskich z łatwością możnaby rozbić armję Fryderyka. Mimo energicznych starań ze strony wielkiego filozofa, projektu jego nie zastosowano w walkach z Prusakami wobec sprzeciwu marszałka de Richelieu. W późniejszych latach Voltaire zwrócił się z tąsamą radą do Katarzyny II, wojującej wówczas. Semiramida północy wysłuchała go nader życzliwie: „Kazałam zrobić — pisze ona do Voltaire'a w 1770 roku — dwa takie wozy według pańskich planów i opisów, które mi pan przysłał. Próba użycia tych wozów odbędzie się w mojej obecności"... Prawda, iż cesarzowa uważała, że wozy te mogą być jeno użyte przeciw wojskom ustawionym w szyku bojowym. Aczkolwiek wozów tych w rzeczywistości nie zastosowano — niemniej jednak Turków pobito. W 150 lat potem takie wozy bojowe znalazły wielce realne zastosowanie.

Głód w guberalt Tambowskiej.

Rada gubernjalna guberji Tambowskiej nadesłała do Moskwy sprawozdanie z sytuacji, wywołanej przez nieurodzaj. Już obecnie ludność niektórych powiatów zmuszona jest do wyżywienia się przy pomocy surogatów chleba. Rada prosi centralny rząd sowiecki o zastosowanie ulg podatkowych i okazanie pomocy żywnościowej.

Czy konieczny jest ten zamorski ananas, czy ten zagraniczny likier? Czy musisz mieć buty amerykańskie, ubranie angielskie, bieliznę wiedeńską. Zastanów się, czy musisz?

LISTY WARSZAWSKIE.

Kronika teatralna.

Wiele tysięcy, które pożarł moloch teatrów miejskich w miesiącu wrześniu, daje miarę finansowej tragedji teatrów warszawskich; instytucje te, nawet bilon workami pożerające, nie znajdą nigdy tego końca, co to się ma związać z drugim końcem. Nie można powiedzieć, żeby teatry miejskie nie pracowały pięknie i nie miały szlachetnej miny repertuarowej, lecz ta klątwa ubóstwa, która zamyka najlepiej dotąd prosperujące teatry berlińskie i wiedeńskie, sprawia, że w sali warszawskiej Opery hula wiatr, a wzruszeni bileterzy czynią owację jakiemuś zabłąkanemu z prowincji pasażerowi, co przyszedł na przedstawienie, gotówką za bilet w kasie zapłaciwszy. Nie mają ludzie za co chodzić do teatru — i to jest przedewszystkiem powodem deficytu, o którym zresztą wieści krążą zbyt przesadzone.

Jeśli zaś nawet znajdzie się teatr, który, jak w tej chwili teatr Narodowy, grający „Damy i huzary", wyprzedaje dzień w dzień niemal wszystkie bilety, to jednak, wciągnięty w kompleks bilansowy wszystkich teatrów, obarczonych przeraźliwą drożyzną zakulisową, i on też musi wykazać deficyt.

Niemal we wszystkich teatrach jest „laurowo i ciemno". Spostrzeżono to już dawno w teatrach paryskich: zbyt wiele laurów i zbyt wiele uroczystej ciemności, wystrasza ludzi z teatrów, to też prędko zeszli tam od hymnów do prostej powieści dnia dzisiejszego, zachłannie pragnącego nie uroczystej melancholji lecz pogody. Co to nadrabiać miną? Zbiedzony, sterany i skłopotany człowiek powiedział sobie, że niezmiernie wielbi, czci i szanuje wszystkie dostojne wielkości i że chętnie im się we właściwym czasie pokłoni, ale na codzień pragnie czegoś żywego, rozświetlonego i pogodnego.

Tymczasem teatry warszawskie postanowiły utuczyć gęś wbrew jej woli i nakarmić tego bezpieniężnego nieszczęśnika, swego widza, potrawą uroczystą, używaną na stypach, zupą makbetową, czarną polewką, pieczenią ze świętego kozła, ojca tragedji. Dość przeglądnąć zapowiedzi repertuarowe wszystkich teatrów, zapowiedzi, pełne dostojnych nazwisk i jeszcze dostojniejszych utworów, aby natychmiast przybrać na gębie minę uroczystą, jak na żałobnem nabożeństwie; teatry urządziły sobie licytację nazwisk, i najmniejszy nawet teatr, jakaś chudzina, wyjeżdża odrazu z Szekspirem, z dwoma, trzema Szekspirami. Skończy się z całą pewnością na czem innem.

I poco tu maskarada kościotrupów? Ta zabawa w „wielki repertuar", na który nas jeszcze nie stać? W Warszawie chodzi stale do teatru jakieś sześćdziesiąt do osiemdziesięciu tysięcy ludzi, repertuary zaś przygotowały na ten sezon „wielkiego repertuaru", wystarczającego na cztery pokolenia. Jak bardzo zmęczony i gnany z kąta jednej troski w kąt drugiej zgryzoty nieszczęśnik pragnie znalezienia w teatrze odrobiny pogody i ułamka słonecznego promienia, najlepszym tego dowodem jest powodzenie „Dam i huzarów" i dwieście przedstawień komedji trzech właściwie autorów: Niccodemiego, Malickiej i Węgierki „Swit, dzień i noc" w teatrze Małym.

Takie jest pragnienie jasności, że nawet takie arcyprzedstawienie, jak „Żywa maska" Pirandella w teatrze Polskim nie ściąga tylu widzów, iluby się ich spotkać należało na przedstawieniu sztuki rozgłośnej i rozgłośnego autora. „Żywa maska" jest dziełem wybornie teatralnem, niesamowitem i dreszcz budzącem, posiada w najwyższym stopniu te zalety, któremi teatr żyje, posiada w najwyższym stopniu te elementy, które rodzą wzruszenie w duszy widza; wciągając go tajemniczą swoją mocą w krąg urojonego życia, a jednak i ten dramat, że żyje w ciemności i mroku, że się pyszni cierpieniem i krojonem szczęściem krojonego szaleństwa, że przeklina życie i ucieka w marzenie, lecz w marzenie nie promienne, tylko zasnute mrokiem, cierpiętnicze, bezczynne i nietwórcze, — i ten dramat choć się zdumieć trzeba na widok jego przenikliwej logiki i zdumieć potężną zdolnością jego twórcy, — nie jest odwiedzany zbyt tłumnie. Tragiczna ta groteska, straszna zabawa melancholji filozofa z pospolitem oszustwem życia, drażni i niepokoi codziennego widza; tylko artysta, patrząc na ten dramat, uczuwa spokojną rozkosz na widok doskonałej precyzji, z jaką sztukmistrz włoski chodzi po linie nad przepaścią szaleństwa. Wszystkich natomiast w zachwyt wprawiła przepyszna aktorska robota K. Junoszy Stępowskiego.

O tym bujnym paniczu z ukraińskiego dworu wiedziało się dawno, że w nim siedzi djabeł najpierwszej rangi; z pod fraka było widać zawsze ogon, a pazur z jedwabnej pończochy, tylko że djabła ciągnęło nieco do piekła i do łatwej roboty uwodzenia na scenie ziemskich anielic. I w tej robocie był majstrem, tylko że — jak na czorta — było to za łatwe. Wreszcie kazano mu się napić gorącej smoły Pirandella i okazało się, że wyfraczony pan Junosza świetnością, w istocie djablego talentu, dorównuje największym. Jako Henryk IV w „Żywej masce", stworzył arcydzieło i zapisany został radośnie do złotej księgi największych aktorów. Jeśliby chciał teraz zniżyć lot, Pan Bóg go skarze, a ja go pobiję. Wielka była radość w teatralnym świecie, że tego Sinobrodego niespokojnego ducha udało się skierować na drogę do aktorskiego Panteonu.

Onegdaj wprowadzono tam wśród okrzyków i wiwatów aktora, najbardziej zasłużonego — człowieka, co przez lat pięćdziesiąt pracował w teatrze, tak jak nikt inny, Ludwika Solskiego. Uczczono go też w sposób niebywały, jak żadnego dotąd z aktorów żyjących: wybito medal, najpierwsze w Polsce pióra napisały książkę pamiątkową, zasypano go hołdami. Zdarzeniu temu należy się list osobny.

Kornel Makuszyński.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych odbędzie się licytacja publiczna dnia 12 października 1925 r. od godziny 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja nr. 7, dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Klimasa, as kładających się: 1) z motoru elektrycznego o sile 2 koni, oszacowanego 400 zł. i 2) regulatora do motoru — 440 wolt — oszacow. 100 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

6748 Sekwestrator Sobczyński.

Sosnowiec, 5 października 1925 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 12 października 1925 r. o godz. 10 rano w Dąbrowie przy ul. Dębniki pod nr. 56 w mieszkaniu należącem do p. Suchańskiego Władysława, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2150 zł., a należących do tegoż p. Suchańskiego Władysława składających się: z mebli domowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6754 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 października 1925 r. po godzinie 10 rano w zakładzie aptecznym przy ul. 3-go Maja w Dąbrowie należącym do Gabrjela Leitnera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 3 800 zł., a należących do tegoż Leitnera Gabrjela składających się: z 6 skrzyń kreoliny, około 300 kl. soli karlsbadzkiej i 250 kg. smaru do wozów.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6753 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 października 1925 roku po godz. 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Dębniki pod nr. 45 w mieszkaniu należącem do Szpigielmana Joska, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 2,500 zł., a należących do tegoż Joska Szpigielmana składających się: pianino, garnitur salonowy, szafy, kapy pluszowe, maszyna do szycia, biurko i inne.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6752 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 16 października 1925 r. o godz. 10-tej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Targowej nr. 2, w mieszkaniu należącem do Juljusza Sapera, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 5,000 zł., a należących do tegoż Juljusza Sapera składających się z pianina firmy „Kugmana" na rzecz Banku Przemysłowców.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6750 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 16 października 1925 r. o godz. 10 i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego pod nr. 28 w biurze należącem do firmy „Polśląsk", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1220 zł., a należących do tejże firmy „Polśląsk" składających się z 3-ch biurek, maszyny do pisania i innych rzeczy na rzecz Mendla Kleinera.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

6749 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż. Z powodu braku miejsca na przezimowanie, wyprzedaż jesienna kwiatów doniczkowych własnej hodowli po znacznie zniżonych cenach, z wyjątkiem Araukarvi i Kentil. Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębskiego w Częstochowie, Aleja 22, tel. Nr 56. 6640-2

Fabryczna sprzedaż detaliczna szkła okiennego. B Goldfein, Sosnowiec Warszawska 10 w podwórzu. Telefon 8-21 6715-1

Tarki do prania, wanny, wanienki i nasiadówki posiada stale na składzie zakład Blacharsko-Mechaniczny B. Pełka, Długa 22. 6248 1

Spirytus monopolowy stale do nabycia w składzie wodek Fr. Szewczyka, Sosnowiec, Nowopogońska 28. 67[illegible]7-2

Pole półmorgowe, część domu z wolnem mieszkaniem na dogodnych warunkach sprzedam. Wiadomość „Iskra" Będzin. 676[illegible]-2

Omnibusy — Samochody

duże, nowe lub bardzo mało używane

kupimy 6751-2

zaliczając 50% gotówką. Wyczerpujące oferty przesłać pośpiesznie

Pilica — Fabryka wódek.

Sprzedam lub wydzierżawię dom z piekarnią i wolnem mieszkaniem. Zagórze, ul Ostreże Nr 41. 6764-2

Samochód 6-osobowy „[illegible]" 17/45 HM w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość T-wo „Przewodnik" Sosnowiec, 3 Maja 23. 6772-2

Do sprzedania sklep z urządzeniem w dobrym punkcie w śródmieściu. Wiadomości udziela można od 12-ej do 1 30 w poł. Sielce, ul Sielecka d. Warkocza I piętro na lewo, nad apteką. 6759-2

Wyjeżdżam, tanio sprzedam sklep spożywczy z towarem, urządzeniem i mieszkaniem. Wiadomość Sosnowiec Sielce, Śląska 12 675[illegible]

Para łóżek żelaznych meblowych, lampa wisząca i stół do sprzedania. Sąsiedzka 8. Sosnowiec 6771

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny starszy mechanik dobrze obeznany z pompami i maszynami parowemi. Wiadomość „Iskra" 67[illegible]

Potrzebni roznosiciele do sprzedaży wyrobów cukierniczych Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 21. Cukiernia. 6767-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Cukiernik wykwalifikowany poszukuje posady, może być od zaraz. Wiadomość: Sosnowiec adm „Iskry". 6716-1

Szofer-mechanik, kawaler, z trzechletnią praktyką, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia zawiadowca stacji Będzin-Miasta Piekarski, tel. 4-59. 6727-1

Lokale.

10 groszy za wyraz

Pokój do wynajęcia z nieskrępującem wejściem. Zgłoszenia w „Iskrze" pod „Pokój". 6732-1

Różne.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska [illegible] 6548-24

Nina Cichoniowa absolwentka petersburgskiej muzycznej szkoły lekcje gry na fortepianie, gruntowne podstawy, długoletnia praktyka Sosnowiec, Seminarjum nauczycielskie, internat m. 10 6734-4

Krycie dachów i reperacje, smołę, papę poleca B. Pełka. Sosnowiec, Długa 22 6749-1

Po kilkuletniej przerwie, przyjmuję się do chemicznego prania, po cenach: Ubrania męskie 6 zł kostjumy, płaszcze od 4—5, kołnierze futrzane białe 4—6. Sosnowiec, ul Towarowa 9, m 5 6769-1

Udzielam lekcji w zakresie 8 klas oraz lekcji muzyki (na pianinie). Wiad. w adm. „Iskry". 6766

Zaginął pies, czarny doberman. Kto by wiedział gdzie się znajduje powiadomi gospodarza przy ul. Pańskiej Nr. 15 6760

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Zygmunt Kęsik zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez 1 p. wojsk. kolej. 6707

Czekaj Antoni zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacji wydane przez PKU Sosnowiec 6722-1

Biały Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i inne dokumenty. 6724-1

Kowalskiemu Adamowi skradziono książeczkę wojskową, wyd przez 9 p. p. w Zamościu 6745-2

Baran Wincenty zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacji wydane przez P.K U. Będzin. 6746-[illegible]

Uwaga. Onegdaj o godzinie 7 wieczorem w Sosnowcu na stacji wsiadając do autobusu skradziono mi z kieszeni portfel z gotówką, dokumentami osobistymi, jako to: książeczką wojskową, dowodem osobistym, pozwoleniem na broń i innymi dokumentami, oraz trzema wekslami wystawionymi przez Opielaka na 500 zł., G. Półtoraka na 400 złotych (blanko) i Auzlowicza na 96 złotych które to dokumenty i weksle unieważniam i ostrzegam przed ich nabyciem. Zarazem proszę pana złodzieja o zwrot dokumentów i weksli pod adresem moim: Dąbrowa Górnicza, Miejska 3 Marjan Kudelski. [illegible]

Kucharski Piotr zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Gostynina ziemi Warszawskiej, książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. w Płocku. 6770

Jakób Zawardka zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 6756

Książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin, Słupki Jana, unieważnia się. 6761-3

Józef Wieloch zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 6762-3